Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 17 października 1931 r.** **Nr. 42**

ECLAIR, 3 l. og. kaszt. (Bafur — Bay Leaf po Cylgad) hod. Alfr. hr. Potockiego, własność st. „Natalin" zwycięzca Nagrody Wielkiej Warszawskiej im. Fr. Jurjewicza (75.000 zł. — 2800 m.) pod żok. Magdalińskim.

(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Z TYGODNIA.

Jeziorna tryumfuje nad dwoma rumunami w nagrodzie im. L. hr. Krasińskiego; w nagrodzie porównawczej im. J. Fanshawe trzy dwulatki na froncie: syn Villars'a Dżems bije łatwo rumuńską Gibson Maid i niemieckiego Ferrydor'a.

Bóstwa pogody zlitowały się wreszcie nad tonącą w morzu wody i błota Europą i zesłały jej piękną pogodę; u nas również piękny, jesienny dzień zgromadził na tor mokotowski tłumy publiczności; przekonaliśmy się raz jeszcze, iż warszawiacy lubią wyścigi i interesujący program będzie dla nich zawsze atrakcją.

W międzynarodowej nagrodzie im. L. hr. Krasińskiego szanse nasze przedstawiały się niezbyt różowo i zdawało się, iż rumuński Coquin wyjdzie z powyższej gonitwy, jako łatwy zwycięzca; wyścig jednak złożył się inaczej i polska hodowla odniosła tryumf.

Do startu wymienionej gonitwy stanęło osiem koni: rumuńscy goście 4 l. Coquin i 3 l. Bayard, znani nam z Wielkiej Warszawskiej, pozatem same trzylatki hodowli krajowej, prócz węgierskiego Lu Friborn'a.

Prowadzą od startu: Jeziorna, Jowisz II, Bayard, który zaraz przechodzi na miejsce drugie; na przeciwległej prostej za Jeziorną cwałuje Bayard i Lu Friborn, ostatni idzie Amulet, przedostatni Coquin, jechany na finish przez specjalnie sprowadzonego żokeja Jorgę. Na prostą wyprowadza stawkę Jeziorna, którą atakują dwaj

JEZIORNA, kl. kaszt. ur. 1928 r. w St. Państwowem Kozienice.	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 16
				Angelica ● 11
			Vampire	Galopin 3
				Irony 7
		Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton 10
				Atalanta 8
			Lady Alwyne	Camballo 2
				Florence Aislabie 5
	Rodija	Wombwell 8	Isinglass 3	Isonomy 19
				Deadlock 3
			Mrs. Butterwick	St. Simon ● 11
				Miss Middlewick 8
		Rosette	Mindig 2	Gaga 1
				Mutiny 2
			Rose of Kildare	Master Kildare 3
				Buff Rose 20

rumuni: idący za nią czas cały Bayard i nie mogący się przedostać z tylnych miejsc, wzięty na duże koło Coquin;

Pod namiotami Beduinów.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie słyszę rżenie, — prowadzą ogiery, dreszcze mnie przechodzą, czy rzeczywiście dobre, czy znów zawód i daremna strata czasu. Jednak nie, podprowadzony ogier kasztanowaty, piękny, typowy, łeb dość duży, ale bardzo suchy, o wyrazistych oczach, piękna odsada ogona, spód trochę lekki, krowia postawa zadnich nóg, jest to Saklawi po ojcu Hamdani. Gdyśmy go oglądnęli, odfotografowali i nachwalili, podprowadzają gniadego. Nogi się podemną ugięły, toż to koń, jakiego szukam. Niewielki, suchy, na doskonałych nogach, ani śladu krowiej postawy. Szyja długa, łeb szlachetny, choć niezbyt mały, nozdrza rozdęte, cienkie i ruchome, wspaniała odsada ogona. Pierwszy raz w życiu, przy kupnie koni, doznałem uczucia, że mdleję. Tymczasem tysiączne myśli przechodziły mi przez głowę. Czy zechce sprzedać? czy w razie sprzedaży będzie możliwą odstawa o 800 km. do Damaszku? Spoglądam na p. Raswana, mruknął tylko „to koń dla Gumnisk" i zaczął go fotografować. Potem oglądamy siwego, dość ordynarnego, którego właściwie nie widziałem, bo stał mi ciągle przed oczyma gniady. Wreszcie przegląd skończony, idziemy z szeikiem oglądać klacze innych Beduinów. Część ich przywiązana koło namiotu, reszta spętana. Pęta, przeważnie wełniane, niektóre wprost zabójcze żelazne kajdany. Klacze pasą się na suchym, bezwodnym stepie, poją je raz dziennie wieczorem mlekiem wielbłądziem w ilości około 8 l., czasem dowożoną zdaleka wodą. Rano dają dwie garście jęczmienia, zagniecionego z takąż ilością daktyli, o ile jest pastwisko, pasą się cały dzień, na noc przykuwają je koło namiotów. Kieruję tak, by jeszcze raz podejść do gniadego ogiera, co mi się udaje, dopiero przed południem. Jednak pierwsze wrażenie było trafnem, koń dobry zupełnie. Po obiedzie zasiadamy do czarnej kawy i rozpoczynamy rozmowę o cenie koni. Szeik wysyła swojego krewnego dla układów z poszczególnymi Beduinami, którzy są poniekąd drugorzędnymi właścicielami ogiera. Wieczorem wysłannik wraca i milcząc zasiada przy ognisku, po wieczerzy, przy czarnej kawie, oświadcza, że cena przyjęta i koń może być sprzedany. Późną nocą ogier był kupiony i odstawa umówiona. Nocujemy i o świcie wypłaciwszy cenę, odjeżdżamy. Droga powrotna była lepszą, a zresztą nic humoru popsuć nie mogło. Rozmawiamy tylko o kupionym ogierze. Teraz pozostaje już tylko jaknajprędzej dostać się do Damaszku, by stamtąd wyjechać na folwarki i obejrzeć roczniaki. Wszystko przedstawia mi się teraz w różowych kolorach: nadzieje na roczniaki i ogier stadny kupiony. Po drodze zatrzymujemy się na nocleg u szeika Wuold-Ali. Przy ognisku, rozmawiając o koniach, dowiadujemy się, że szczep ma gniadego ogiera, którego używa w tym roku, jako reproduktora. Szeik obiecuje posłać po niego, tak aby przybył na rano przed jego namiot. Rano znów ceremonja oglądania starych klaczy, p. Raswan robi zdjęcia. Wreszcie przyprowadzają ogiera. Rodu Kuhajlan-Said gniady, łysy, nogi czarne poza kola-

ten ostatni podchodzi wspaniale, lecz Jeziorna (Stasiak) ucieka i mija celownik, jako zwyciężczyni o długość przed Coquin'em (Jorga), za którym tuż kończy Bayard (Hofbauer), Efur, Amulet i pozostałe. Tak więc, tym razem Jeziorna (która zrobiła niedawno doskonały wyścig, gdzie jaknajłatwiej pobiła Szeryfa) uratowała honor hodowli polskiej, (aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż gonitwa złożyła się dla niej pomyślnie), przynosząc laury dla swych właścicieli: Stada „Topór" i pepiniery w Kozienicach, skąd pochodzi; również stary Fils du Vent, jej ojciec, dał jeszcze raz mówić o sobie.

Nagroda im. J. Fanshawe wzbudziła podwójne zainteresowanie: jako nagroda porównawcza, jedyna prawie, gdzie dwuletnia generacja (Dżems, Gibson Maid, Ferrydor) miała się zmierzyć ze starszą (trzyletnie: Wagram, Rawa, Eclair), powtóre zaś, jako gonitwa międzynarodowa w pełnem znaczeniu tego słowa, gdyż do startu wyszły dwa konie niemieckie (Ferrydor i Rawa) i jeden rumuński (Gibson Maid).

Na starcie stracił dużo Eclair, który prócz tego nieprędko znalazł się w swojej akcji, ruszyły zaś na froncie Gibson Maid i Rawa; za nimi podążał najbliżej Dżems i w tym porządku stawka wyszła na prostą, w połowie której energicznie finishujący syn Villars'a i Lanoline Dżems (Fomienko), minął dość łatwo prowadzącą rumuńską klacz (Jorga), bijąc ją u celownika pewnie o długość, zaś miejsce trzecie zajął finishujący niemiecki Ferrydor, (Pasternak), przed doskonale nadrabiającym stracony teren trzyletnim Eclair'em, trzyletnią niemiecką Rawą i Wagramem.

Tryumf więc krajowej hodowli i generacji dwuletniej był w wymienionej gonitwie zupełny, jedyne „ale" stanowiło to, iż trzyletni Eclair nie ruszył od startu w warunkach jednakowych ze swymi współzawodnikami, lecz trudno, bez „ale" ponoć nic nie bywa na świecie.

Rodowód zwycięzcy umieszczony był w Nr. 39 naszego pisma; stado Bartoszówka, prowadzone z zamiłowaniem i nie szczędzące swego czasu nakładów, odniosło zasłużony w zupełności tryumf, akcje zaś państwowego reproduktora Villars'a podniosły się jeszcze o kilka punktów.

Doskonały wyścig zrobiła po raz wtóry Gibson Maid, która pozostanie u nas w kraju, gdyż nabył ją szybko orjentujący się w sytuacji dr. wet. A. Koskowski dla stajni Topór, robiąc, zdaniem naszem, doskonałe posunięcie i dając przykład, iż pieniądze, zdobyte na torze (Jeziorna) winny iść na rozbudowę stajni i podtrzymywanie hodowli.

Oby się tacy sportsmani na kamieniu rodzili!

Poprzedniego dnia w nagrodzie im. ks. Lubomirskich, na długim dystansie 4800 mtr., Casanova (Jagodziński), idący tym razem pod wagą 63 kg., a więc dający aż 10 kg. Szeryfowi i 7 kg. Figaro, dowiódł, iż jest koniem wyjątkowym i idąc początkowo przy wolnem tempie za Szeryfem (Gołowkin), następnie zaś za Szeryfem i Figaro (Chatisow), za ostatniem okrężeniem toru (na przeciwległej prostej) wyszedł na miejsce drugie, na prostej zaś b. łatwo

---

na, przepiękna linja wierzchu, szyja długa, dziwnie wyrazista, sucha głowa, nogi podniszczone, kopyta w strasznym stanie, ale typu dużo, jednem słowem pierwszorzędny ogier stadny, jak stworzony dla Babolny. Dowiadujemy się, że ogier ten jest własnością szczepu, lecz ponieważ szeik obowiązuje się sprzedać go na własną odpowiedzialność, udaje się nam ustalić cenę i kupujemy go bez targu.

Kombinacje hodowlane rozszerzają się, za kilka lat można będzie ewentualnie pomyśleć o wymianie z Babolną. Gniada maść ginąca w szybkiem tempie na Wschodzie może się da uratować w Polsce i na Węgrzech. W drodze powrotnej odwiedzamy jeszcze koczujących Beduinów szczepu Hadidiin. Spędziliśmy u nich trzy dni na oglądaniu koni, po nabyciu Haifiego i Saida, stałem się o tyle wybredniejszy, że nic u nich kupić nie mogłem. Na zaproszenie szeika wziąłem udział w polowaniu z sokołami na gazelle. Orszak myśliwski wyglądał niesłychanie charakterystycznie i malowniczo, nie o wiele inaczej chyba przedstawiał się taki wyjazd na łowy w czasach wojen krzyżowych. Samo polowanie na mnie — zresztą nie myśliwym — zrobiło niesłychanie przykre wrażenie. Sokół bowiem puszczony na spłoszone stadko gazelli, bił na jedną sztukę, aż mu się udało wczepić w głowę biednego zwierzęcia i wydziobać mu oczy. Widok oszalałych skoków oślepłego stworzenia, które łatwo dojeżdżali Beduini i zakłuwali dzidami, był dla mnie wprost nieznośnym.

Z okazji polowania zrobiłem przeszło 40 km., na wierzchowej klaczy szeika, takich chodów i wytrwałości nie spodziewałem się, miałem wrażenie, że siedzę na dobrym volblucie. Wracając, zbaczamy z drogi i wstępujemy do Atra, tutaj mają być roczniaki, zostawione na pastwisku z powodu posuchy. Przenocowawszy w osadzie, idziemy rano na rozległą łąkę, z wodą w środku, coś w rodzaju rozlanego szeroko strumienia. Za łąką, na suchym stepie, widać rozrzucone namioty. Rzeczywiście zastajemy kilkanaście pasących się roczniaków, ale w jakim stanie! Z pomiędzy wszystkich, na czoło wybija się jeden złoty kasztan Kuhajlan Adjouse z domieszką typu Saklawi. Trzeba go kupić. Od pastuchów dowiadujemy się, kto

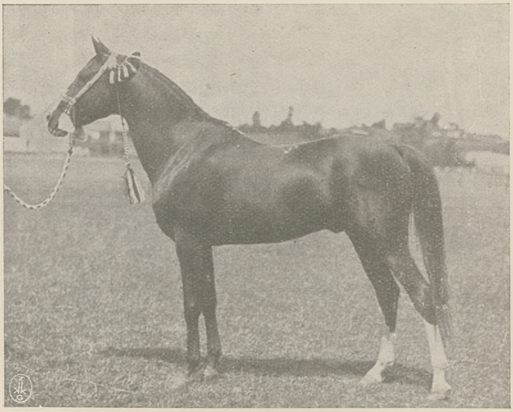

Kuhajlan — Kruszan.

minął prowadzącego Szeryfa, zwiększając w roku bieżącym swoją sumę wygranych do cyfry rekordowej 186.000 złotych.

Zdolności tego konia uczestniczenia i zwyciężania pod olbrzymiemi wagami (63 — 66 kg.), kwalifikują go jako jednego z najlepszych racer'ów, które w powojennym okresie były w Polsce.

Jest on produktem angielskiego ogiera (Balthazar) i angielskiej klaczy (Crescentic), Dżems zaś angielskiego ogiera i klaczy francuskiej, Jeziorna francuskiego ogiera i austrjackiej klaczy; dowodzi to, iż zbyt mało posiadamy jeszcze w kraju aklimatyzowanych, krajowych linji żeńskich, które winniśmy w pierwszym rzędzie obecnie kultywować.

Mistrzostwa Armji.

(Dokończenie).

O ile, jak wspominaliśmy w poprzednim N-rze „Jeźdźca i Hodowcy", Mistrzostwa w skokach przez przeszkody były skonstruowane na wzór innych sportów, a więc z ćwierć, półfinałów i finałów, Mistrzostwo w „Szampjonatach konia", ze względów technicznych, musiało się ograniczyć do ćwierćfinałów, lub półfinałów, zależnie jak kto chce to nazwać, za które przyjęto wszystkie szampjonaty konia i spokrewnione z nim próby, odbyte na całym obszarze Polski w r. 1931-ym.

W Warszawie został przeprowadzony tylko finał.

I znów podkreślamy, że organizacja zawodów nie pretenduje do akademickich twierdzeń o ścisłości wyboru mistrza, jako jeźdźca, bo zawsze w dużej mierze jest on zależny od konia.

Wreszcie nie o to chodzi. Ten, co wygrał mistrzostwo, dokonać musiał przedtem i w tej ostatniej próbie niepośledni, a w każdym razie wybitny wysiłek, zdobył najpoważniejszą nagrodę sezonu, a tytuł to zasłużona dla sportsmana za wyczyny nagroda, nie mniej doniosłej wagi, niż gdyby zamiast tytułu dana mu była jakaś zawrotna kwota pieniężna.

---

jest jego właścicielem, podjeżdżamy do namiotów i po dopełnieniu wszystkich formalności, mogących zmęczonego i tęskniącego do łóżka i wanny człowieka, doprowadzić do szału, uzgadniamy wreszcie cenę i roczniak nasz.

Odjeżdżam, już naprawdę nawpół przytomny, marzę tylko o wannie i wypoczynku w hotelu. Nie słucham

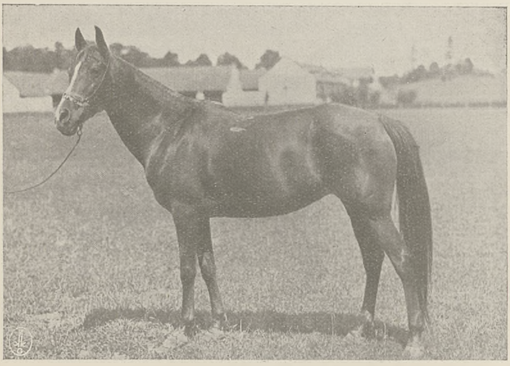

„Szejkha" Kuhajlat — Ajouz.

więc szofera, który radzi nocować w Atra i, mimo spóźnionej pory, puszczamy się w drogę. Niestety. Światło nie dopisuje. Nagle czujemy, że koła poczynają grzęznąć i chlupotać, kilka nagłych wstrząsów — stoimy. Wyłazimy z wozu w błoto po kolana, ale mimo złączonych wysiłków, naszych i motoru, ruszyć z miejsca nie możemy. Przemoczeni i wściekli, gramolimy się z powrotem do auta, zawijamy się w koce i próbujemy spać. Jakaż była nasza wściekłość, gdy o świcie spostrzegliśmy, że tkwimy w jedynem, bagnistem bajorze, jakie wogóle było w okolicy, o paręset kroków od namiotów pasterskich, skąd łatwo można było ludzi do pomocy przywołać i nie dalej niż 3 klm. od Damaszku. W biały dzień dobijamy do miasta. Po jednodniowym odpoczynku, mamy jechać na folwarki po roczniaki. Niestety, rano czuję się bardzo niedobrze, mierzę gorączkę 39.8. Nowy i to bardzo silny atak malarji; przyśpieszył go ostatni nocleg w aucie. Po południu nie mogę już utrzymać się na nogach i idę do łóżka, przez 5 dni gorączka mnie nie opuszczała, pomimo, że żywiłem się przeważnie chininą. Wreszcie po 5 dniach zwlekłem się z łóżka, pomimo osłabienia wyjeżdżamy jeszcze do Herman, Koneitra, Katana, Nibeh. Roczniaki jednak, pokazane nam tutaj, zupełnie przeciętne, rezygnuję więc z dalszych projektów kupna. Pertraktuję natomiast z Emirem Fauazem o dziesięcioletnią, gniadą, źrebną klacz Kuhajlat-Adjouse, którą oglądałem w jego koczowisku u Ruelich, wreszcie decyduje się ją sprzedać i dostawić nam do Damaszku przed 10-ym kwietnia. Jeśli konie nie wyprowadzę 10-go kwietnia, to nie wyjadę z Beyruthu okrętem, odchodzącym 19-go, więc terminu opóźnić nie mogę. Dzień przed wyjazdem otrzymuję wiadomość, że klaczy dostarczyć nie można, gdyż się oźrebiła i źrebak drogi nie wytrzyma. Wyjeżdżamy więc z 9 końmi do Beyruth. Tutaj formalności wywozowe zatruwają mi życie. W każdem mieście cła są wydzierżawione komu innemu, celnik w Beyruth nie chce uznać kwitu z Damaszku, kaucja

Mistrzostwo w szampjonatach konia nasuwa jedną dość znaczną, raczej najpoważniejszą przeszkodę, która może stanąć przed doroczną, systematyczną organizacją tych prób.

Żądamy tu od konia niemal rekordowego wysiłku, którego koń może dokonać przeciętnie 1—2 razy do roku i to pod warunkiem, że termin pomiędzy próbami nie będzie mniejszy, niż 3—4 miesiące. Przez to znaczna część jeźdźców nie będzie mogła, mając konia, który odbył w sezonie podobną próbę, zapisywać go po raz drugi. Jeźdźcy ci, albo będą musieli rezygnować z mistrzostw, co eo ipso zniekształci samą ideę, albo zmuszeni będą dobierać inne konie, co zawsze nasunie ogromne trudności i też pewną część kandydatów zniechęci i zmusi do powstrzymania się od udziału.

Właśnie i w obecnych mistrzostwach część uprawnionych jeźdźców nie przybyła z powodu tego, że ich konie nie mogły już stawać po raz drugi, lub nawet trzeci w sezonie do tak ciężkiej próby.

Część więcej upartych przybyła z końmi, ale nie tymi, na których w sezonie zdobyła prawo do udziału w mistrzostwach. Były to konie jednak stanowczo słabsze, normalnie stanowiące tylko rezerwę. A właśnie w mistrzostwie jeździec powinien być uposażony w najpewniejszego swego konia.

Z zapisanych do Mistrzostwa koni do pierwszej części, — próby ujeżdżania na czworoboku, która odbyła się dn. 6 października na placu 1-go dywizjonu artylerji konnej, stanęło 8 koni.

Przy bardzo ostrem sędziowaniu, po zastosowaniu mnożnej 5, wyniki ukształtowały się następująco:

rtm. Romaszkan (bierze udział niestety poza konkursem) — punktów karnych 46 8/12, por. Nieczaj — 53 8/12, rtm. Pieczyński — 75, mjr. Trenkwald 81 8/12, por. Totjew — 103 4/12, por. Korzon — 130.

Dn. 7 października, pod osłoną cudownej, prawdziwie polskiej jesiennej pogody, w okolicy folwarku Moczydło i Kabackiego Lasu odbyła się część druga Szampjonatu — próba wytrzymałości. Tamtejszy tor wyścigowy był, jak zawsze, oddany do dyspozycji organizatorów przez p. Michała Róga, dla którego naprawdę wprost brak słów uznania za jego ofiarność i zrozumienie potrzeb polskiej hippiki.

Próba składała się z 1) biegu drogami, ok. 7 klm., norma 29 m. 10 s., 2) biegu z przeszkodami, ok. 4000 mtr., norma 6 m. 40 s., 3) biegu drogami, ok. 15 klm., norma 1 godz. 2 m. 30 s., 4) biegu na przełaj, ok. 6000 mtr., norma 13 m. 20 s., 5) kontrolnego biegu płaskiego, ok. 2000 mtr., norma 6 m.

Ogromne trudności nasuwała trasa biegu na przełaj, prowadząca po rozmokłym, nierównym, fatalnie wyszczerbionym, gliniastym terenie. Zdawało się, że nie będzie koni, które trafią nawet w normę. Przekroczyło zaś czas tylko 2 konie.

---

tranzytowa zapłacona w Bassra, z powodu nieskończenie długiej procedury odbioru, przepadła — przynaglony nieodsuwalnym terminem wyjazdu, zaciskam zęby i płacę. Po załatwieniu wszystkich formalności 19-go kwietnia ładujemy konie na okręt tow. Messagerie Maritime „Pierre Lotti" i 20-go odpływamy do Stambułu, tu przeładowujemy konie na pełny komfortu statek Lloyd Triestino „Abazia", by na 30-go kwietnia zdążyć do Konstanzy. Z pokładu żegnam Wschód, z silnem postanowieniem nie powracania już nigdy w te strony; na tem kończę sprawozdanie z wyprawy i krótko streszczam moje spostrzeżenia.

O ile kulturalna hodowla egipska, syryjska i iracka zrobiła na mnie wrażenie raczej ujemne, to konie Beduinów przewyższyły wszelkie moje oczekiwania. Wprawdzie koń, jakiego wyobrażamy sobie w Europie, na podstawie starych sztychów i legend — jeśli kiedykolwiek rzeczywiście egzystował, — dziś u Beduinów zaginął, to obecny koń pustynny, jest takim, jakim być musi, by wytrzymać wprost straszną i bezwzględną selekcję życia na pustyni i wymagań, jakie tam koniowi stawiają. Typ konia Beduinów można scharakteryzować w ten sposób: długi, głęboki, na krótkich nogach, z doskonałą łopatką, kłąb najczęściej wyraźnie zarysowany, dobry grzbiet, zad często ścięty. Długa szyja trafia się, ale rzadko, głowa sucha, duże, piękne, nizko osadzone oczy. Rozdęte, cienkie, ruchome nozdrza. Szyję nosi raczej wyciągniętą i to jest naturalne, bo Beduini jeżdżą tylko na uździenicy. Krowie nogi prawie stały się cechą, prawdopodobnie nabytą przez niedożywianie źrebiąt. Mimo tego, u kilku tysięcy koni nie widziałem ani zajęczaka, ani szpata. Sarniak czasem się trafia. Prawidłowa postawa nóg jest rzadkością, pęciny zgrubiałe przez pętanie w żelazne pęta i wiązanie za nogę. Beduini selekcjonują konie tylko na wytrwałość, szybkość i rodowód matki, na exterieur nie uważają zupełnie. O przeznaczeniu ogiera na reproduktora decydują tylko zalety i rodowód matki. Ci Beduini, którzy przestrzegają przechowywanych ustnie tradycji hodowlanych i nie mieszają silnie różniących się exterieurem rodów, mają przeważnie konie lepsze i piękniejsze od innych.

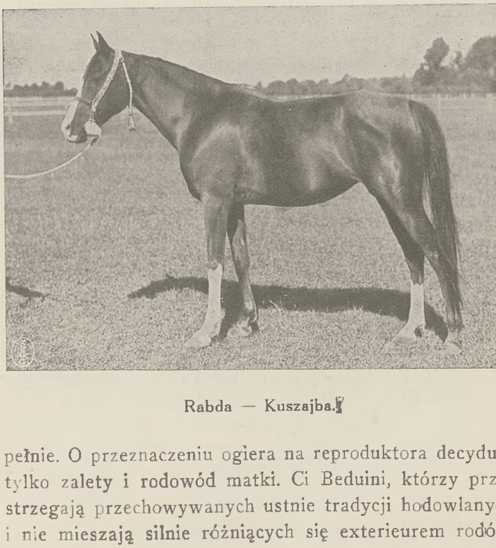

Rabda — Kuszajba.

(D. c. n.) *Bogdan Ziętarski.*

Trzeba zaznaczyć, że bez wyjątków cała stawka była świetnie wygalopowaną, pomimo, że nie każdy ze współzawodników mógł się pochwalić dobrym i odpowiednim koniem. Zasługa to wysokiej umiejętności trenowania, którą z prawdziwą satysfakcją podkreślić musimy.

Por. Totjew uległ wypadkowi i próby nie zakończył. Nie licząc jeszcze 2-ch wycofanych jeźdźców pozostali: rtm. Romaszkan — $38^8/_{12}$ p. k. (rezultat obydwóch prób: ujeżdżenia i wytrzymałości), por. Nieczaj — $46^8/_{12}$, mjr. Trenkwald — $67^8/_{12}$, rtm. Pieczyński — 104, por. Korzon — 405.

Dn. 8 października w Łazienkach, przy bardzo sprzyjającej pogodzie i nielicznej publiczności (wejcie bezpłatne), rozegrano ostatnią część Szampjonatu, próbę w skokach przez przeszkody.

12 przeszkód, wysok. ok. 1,15 mtr., szer. ok. 3,50 mtr., dystans ok. 620 mtr., szybkość 375 mtr./min., norma 1 m. 59 s.

Przed próbą odbył się obowiązujący komisyjny przegląd koni, podczas którego stwierdzono dobrą kondycję całej stawki.

Przebieg próby dość znacznie zniekształcił lokatę z dnia poprzedniego. I-sze miejsce, a więc i tytuł Mistrza Szampjonatów Konia na r. 1931, zdobył por. Nieczaj na Pompeja ($206^8/_{12}$ p. k.).

II-gie miejsce i tytuł I-go Wicemistrza Szampjonatów konia, rtm. Pieczyński na Trema (264 p. k.), III-cie miejsce i tytuł II-go Wicemistrza, mjr. Trenkwald na Partyzan (pełna krew) ($367^8/_{12}$ p. k.); poza konkursem III-cie miejsce — bis, rtm. Romaszkan na Cwał ($353^8/_{12}$ p. k.); IV-te — por. Korzon na Orlik (565 p. k.).

Nagrody tylko honorowe: medale złoty, srebrny i bronzowy dla mistrzów, po zakończeniu Szampjonatów osobiście wręczył Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego, pułk. Brochwicz-Lewiński.

Pierwsze Polskie Mistrzostwa Hippiczne, jako impreza sportowa, wypadły pomyślnie.

Jeżeli nie udało się w tym roku zgromadzić wszystkich, którzy mieli prawo udziału w tej najpoważniejszej konkurencji, tem niemniej próby były nader ciężkie i każde zajęte tu miejsce klasyfikowane przynosi duży zaszczyt sportowy każdemu z jeźdźców.

Warunki i konstrukcja mistrzostw, jako zupełnie nowe, nie mogły nie posiadać pewnych niedociągnięć w szczegółach, lecz w zasadzie i ogólnym zarysie wykazały, że są życiowe i odegrają w hippice polskiej rolę jeszcze jednego silnego czynnika dla dźwigania sprawy wzwyż i dalej ku postępowi.

Leon Kon.

Tydzień sportowy w Pardubicach.

Pardubice, mała mieścina czeska, licząca zaledwie około 40.000 mieszkańców, ma swoją długoletnią tradycję sportową.

Dziesiątki lat przed wojną stworzył się tu potężny Klub, złożony ze wszystkich magnatów Austrji, który utrzymywał liczną, bo dochodzącą do 100 par psów, psiarnię bigli angielskich, podzieloną na 3 sfory po 20 par psów i rokrocznie od 1 października do mrozów polowano par force na jelenia. Kulminacyjnym punktem sezonu bywał dzień Św. Huberta i łączący się z nim dzień wyścigów, w czasie którego rozgrywano Wielki Steeplechase Pardubicki, sławny bieg na najtrudniejszym torze kontynentalnym, mało ustępującym Wielkiemu Liverpoolskiemu Steeple chase.

Wojna zniszczyła jak wiele innych, tak i tę placówkę sportową. Psy wyginęły, towarzystwo się rozwiązało i jedynie po mieście błąkająca się postać osiwiałego w 30 letniej służbie hundsmana Mr. Pecka przypomina minione dnie świetności.

Czesi, zaraz po powstaniu państwa, podjęli próbę nawiązania do dawnej tradycji i zawiązali lokalny Klub Jazdy Panów, wskrzesili na nowo Wielki Pardubicki Steeple chase, jak również i biegi myśliwskie, dziś naturalnie bez psów, głosu rogów i t. p., tylko skromnie za mastrem lub redpaper.

Ale miasto pamiętało o swej dawnej sławie i w 13 roku istnienia państwa Czeskiego zdobyło się na niesłychany wysiłek i prawie że z niczego stworzyło olbrzymi nowoczesny stadion i bogatą wystawę sportową.

Na dawnych nieużytkach, po części zabagnionych, między starym zamkiem i miastem, powstała nakładem 18 miljonów kr. przepiękna wystawa poświęcona wszystkim sportom, a tuż obok stadion mieszczący wygodnie 50.000 widzów, olbrzymie trybuny żelazo-betonowe, welodrom, bieżnie, skocznie etc., okalające dużą wolną przestrzeń, na której odbywają się teraz od tygodnia wielkie międzynarodowe konkursy hippiczne, z udziałem Francuzów, Niemców, Duńczyków, Rumunów, Węgrów. — Włochy, a na nieszczęście i Polska, nie są reprezentowane, a szkoda, bo nie tylko została niewykorzystana sposobność pokazania się przed międzynarodowem forum, ale i okazja zobaczenia niejednego, no i nauczenia się dużo.

Uderza przedewszystkiem, że jeździe wzorowej, tej u nas zupełnie zapoznanej i zapomnianej gałęzi sportu hippicznego, zarezerwowano dużo miejsca, tak że prawie każdego dnia stanowiła ona jeden z numerów programu. Wyczyny w tej dziedzinie bardzo wysokie, można było podziwiać w nich najlepiej ujeżdżone konie Francji, Niemiec i Czech.

Były specjalne nagrody dla koni użytkowych, a specjalna dla koni ujeżdżonych w wysokiej szkole. Przytem bardzo słusznie prawdziwy egzamin odbywał się rano w zamkniętych szrankach; tam klasyfikowano z całą skrupulatnością i wyznaczano kolejność premjowania, a publiczności pokazywano zbiorowo skrócony program, przyczem ewolucje wykonywano na komendę. System taki okazał się bardzo odpowiednim. Z jednej strony można było z całym spokojem i dokładnie kwalifikować poszczególnych konkurentów, a z drugiej nie nudzono publiczności, dając jej jednocześnie obraz zupełny, na jakim poziomie stoi sztuka ujeżdżania konia. Tylko w wielkiej, ciężkiej, międzynarodowej konkurencji ujeżdżania konia, prócz zbiorowej produkcji wszystkich konkurentów, pierwsi trzej premjowani pokazali cały program pojedyńczo w kolejności otrzymanych nagród. Ale trzeba też było widzieć tynie dorównają swym towarzyszom. Dominującą rolę odegrali Niemcy, wygrywając największą ilość nagród, materjał koński wysokiej klasy, każdy koń ujeżdżony w zupełnej równowadze i posłuszeństwie, wygalopowany z dużym zasobem skokowym. Jeźdźcy wysokiej klasy pp.: Holst, hr. Hohenau, Hoesch, Schmidt, Bürkner w każdej konkurencji wybijali się na pierwsze miejsca. Francuzi mało pokazali i tylko w Military oraz w jeździe wzorowej potrafili się wybić, zdobywając w pierwszej konkurencji dwa pierwsze miejsca, a w drugiej drugie.

Węgrzy, słabo reprezentowani, znaleźli w ks. Odescalchi silną podporę.

Danję reprezentowały dwie panie, które jak zresztą i wszystkie inne panie, konkurowały na równi z panami, zdobywając liczne nagrody, imponowały stylem i świetnością swej jazdy. N. p. p. Hasselbachową z Kopenhagi

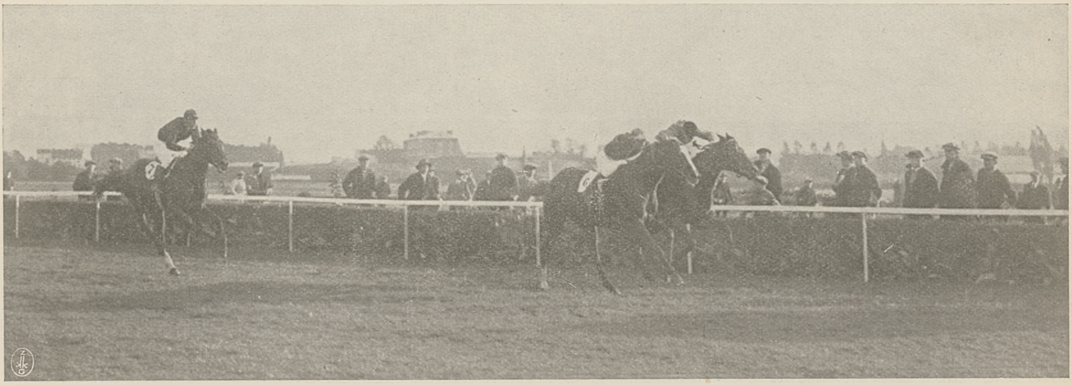

Finish w Nagrodzie Wielkiej Warszawskiej (75.000 zł. — 2800 m.). ECLAIR, 3 l. og. kaszt. (Bafur — Bay Leaf) st. „Natalin" bije pod żok. Magdalińskim w zaciętej walce o łeb Casanova'ę, Coquina i 7 dalszych koni.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa.)

publiczność, jak z zapartym oddechem śledziła każdą ewolucję, każdą subtelność i słyszeć tę burzę oklasków, którą nagradzano jeźdźców po skończonej produkcji, żeby zrozumieć, że w takich warunkach pracować można i warto.

Jak już zacząłem mówić o publiczności, to muszę podkreślić, że tak sportowo wyszkolonej i z takim zrozumieniem obserwującej publiczności nie spotykałem jeszcze. Z całem wyrachowaniem wnikałem wszędzie: na trybuny, na miejsca stojące, między gawiedź, nasłuchałem się tyle trafnych uwag, obserwowałem taką dyscyplinę i tak sportowe zachowanie się, że jestem pełen podziwu i uznania.

Organizacja, pod każdym względem wzorowa, leżała w rękach ludzi doświadczonych i fachowych, techniczna strona bez zarzutu, dzięki pracy organów wyższej szkoły jazdy, stacjonowanej w Pardubicach.

Czescy jeźdźcy zrobili ogromne postępy i, gdyby nie słabszy materjał koński, byliby z całą pewnością o wiele więcej zdobyli nagród. Nazwiska: Popler, Cocek, Seyfried, Charous, Staheeny, Roinisch mają już wyrobioną dobrą międzynarodową markę. Pokazali też cały szereg młodych jeźdźców, którzy się godnie prezentują i przy większej rumożna śmiało postawić na równi z najlepszymi jeźdźcami w tym konkursie.

Austrja, nielicznie reprezentowana, przysłała znanego generała Pongracza na jazdę wzorową i kilka szkoczków o nieprzeciętnych możliwościach. Na wyróżnienie zasługuje pani Praxmarer, która gorliwie startowała, wygrywając kilka nagród, między innemi jedną pierwszą, przed jeźdźcami tej miary jak np. pp.: Holst, Basch, ks. Odescalchi etc.

Nowością dla mnie był konkurs przez barjery (pinerollo), zaczęty od 1.40 mtr. Ostatnie dwie, zwycięzca ks. Odescalchi doszedł do 1.80 mtr., czysto wzięte.

Prócz międzynarodowych konkursów, cały tydzień przed południem był wypełniony różnymi konkursami military i jazdą wzorową dla panów z Czechosłowacji.

W następnym liście prześlę krótki opis Wielkiej Pardubickiej Steeple Chase, która odbędzie się jutro, na nieszczęście deszcz znowu pada, tak że teren będzie bardzo ciężki i można oczekiwać dużo wypadków.

Włodzimierz Tyszkiewicz.

Listy z Francji.

Kulminacyjnym punktem jesiennego i wogóle całorocznego sezonu 1931 roku była rozgrywka 700 tysięcznego Prix de l'Arc de Triomphe, którego rezultat odpowiedział godnie znaczeniu tego wielkiego sportowego evenement'u. Spotkanie dwóch czterolatków: syna Ksar'a Amfortas'a p. Cohna i syna La Farina Lovelace'a p. Hennesy z elitą francuskich trzylatków i niezwyciężonym angielsko-belgijskim Prince Rose'em — nie zawiodło pokładanego w niem wielkiego zainteresowania.

Łatwe zwycięstwo odniosła fenomenalna (ten przymiotnik odtąd całkiem słusznie jej się należy) córka Le Capucin'a Pearl Cap, doprowadzając sumę swoich wygranych do 2½ miljona franków. Gdy na początku prostej klacz ta idąc polem, podeszła do zgrupowanej stawki, po 3—4 jej skokach wszystko było skończone i mogła być mowa jedynie o pozostałych płatnych miejscach, z których drugie utrzymał Amfortas, trzecie o łeb od Brulette (zwyciężczyni Oaksu w Epsom) wyrwał Prince Rose.

Derbista Tourbillon przeszedł bezbarwnie, lecz może właśnie dlatego, iż klasa koni, które go wyprzedziły, była nieprzeciętna!

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zwyciężczyni zakończy tem swoją karjerę wyścigową i pójdzie „cała" do stada.

Tydzień przedtem poniosła porażkę jedna z lepszych klaczy w roczniku — Confidence p. Widener'a, przegrawszy do niewyeksploatowanej córki Passebreuil'a Nantua p. Pratt'a, którą, wraz z pobitymi w Prix de l'Arc de Triomphe Taxodium bar. Rothschild'a i Bruledur'em p. Schwob'a, można zaliczyć do poważnych konkurentów w mającej się rozegrać za dwa tygodnie klasycznej nagrodzie Prix du Conseil Municipal.

Klasyczny Coupe d'Or, na dystansie 2000 mtr., wygrał na prostej, nie bacząc na swe penalité, zdaje się najlepszy trzylatek w drugiej klasie obecnego rocznika, syn Samourai'a Sans Ame p. Esmond'a w mocnej walce z „hiszpanem" Cap Polonio hr. de Cimera i Jus de Raisin'em bar. Rothschild'a.

W 100 tysięcznem Prix Jumilhac, na dystansie 3900 metrów, w Le Tremblay łatwe zwycięstwo odniósł zwycięzca zeszłorocznego Prix Gladiateur Monsieur le Maréchal p. de Mola, syn wzbudzającego zainteresowanie reproduktora, Monarch'a (Tracery), który przelewa równocześnie fenomenalny speed i widocznie również staminę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Monsieur le Maréchal będzie tryumfował również i w Prix Gladiateur tegorocznym (7000 metrów w Longchamp).

Przechodząc obecnie do wyścigów dwuletnich, musimy, niestety, stwierdzić fakt, iż wszystkie do tej pory rozegrane mixte'y (dwulatki i starsze) dostały się koniom starszym...

Córka Tetratem'y siwa Timadora, należąca do hr. de Chavaignac, przegrawszy mixte na 1000 mtr. do syna Monarch'a — Four in Hand, zwyciężyła następnie w klasycznej nagrodzie Prix d'Aremberg (1000 metrów, Longchamp).

W następnym mixte Prix de Seine et Oise (1300 metrów w St. Cloud) zwycięzcą okazał się stary flyer, 5-letni Clarawood p. Santamarine'a, bijąc o łeb wyżej wzmiankowanego Four in Hand'a, zaledwie zaś daleką czwartą okazała się, dobrze dotychczas biegająca, siwa dwuletnia Firouzeh p. Hennesy.

W gonitwach swego rocznika również kolejno zmieniają się zwycięzcy i tryumfator w Prix de la Chêne, syn Belfonds'a, Voculaire p. Martinez de Hoz'a był wczoraj „nigdzie" w 1800 metrowej nagrodzie Prix St. Roman, gdzie dość pewne zwycięstwo odniósł, niczem do tej pory nie zwracający na siebie uwagi, syn La Farina Agnello bar. Rothschild'a.

Tak więc rozgrywany za tydzień Grand Criterium (właściwie derby dwulatków) na dystansie 1600 metrów w Longchamp pozostaje zupełnie otwartym wyścigiem i może nawet dać duże niespodzianki. Dla mnie osobiście bardzo poważnym kandydatem wydaje się być syn Kircubin'a Son Excellence p. Fribourg'a. W każdym razie nic podobnego do Pearl Cap, która w roku zeszłym w porze obecnej biegała już bez przegranej, w obecnym roczniku dwuletnim znaleźć nie możemy.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 6 października 1931 roku.

Listy z Anglji.

Tor wyścigowy w Newbury należy do najmłodszych, ale jednocześnie najbardziej nowocześnie urządzonych w Anglji.

Właściciele stajen kilkakrotnie (m. i. w roku bieżącym) zwracali się do stewardów Jockey Clubu z prośbą o zwiększenie ilości dni wyścigowych. Sprawa jednak nie mogła być załatwiona pomyślnie, ze względu na to, że Prawidła Wyścigowe nie pozwalają na urządzanie na żadnym torze, prócz Newmarket, więcej, jak 8 dni wyścigowych rocznie.

Meeting jesienny w Newbury liczy więc tylko 2 dni (w kwietniu i czerwcu rozgrywane są 3-dniowe meetingi). Najważniejszymi punktami programu jest Newbury Autumn Cup (3400 mtr.), próba stayerów, ostatnia i naj-

ważniejsza przed Cesarewitch hdc. i John Porter Stakes (2000), przeznaczona dla 3 l. i starszych, ustanowiona na pamiątkę sławnego trenera, założyciela toru w Newbury.

Salmon Trout, zwycięzca Goodwood Cup i III-i w Ascot Gold Cup, był naturalnie wyjątkowo silnym faworytem w Newbury Cup, pomimo jednak doskonałego wyścigu, jaki zrobił, nie zajął nawet płatnego miejsca. Jeszcze na 400 mtr. przed celownikiem przzodował, ale wtedy zaatakowały go, idące w walce, Sandals, Nitsichin i Brumeux i pobiły z różnicą łba i dwóch szyj.

Zwycięzki 4 l. Sandals był zupełnym outsiderem (25:1), ponieważ na 11 tegorocznych swych występów zwyciężył raz w słabem towarzystwie i miał być zimą naskakany na płoty.

niejedno dystansowe zwycięstwo. Jest bowiem synem Son in Law'a, którego potomstwo osiąga maksymalną formę dopiero w późniejszym wieku, i oaksistki Short Story.

Wielkie wrażenie zrobiło zwycięstwo 2 l. Firdaussi na dystansie 1200 mtr., gdzie pobił szereg dobrych koni, pomimo 6 kg. nadwagi. Firdaussi, syn tegor. championa reproduktorów Pharosa i oaksistki Brownhylda'y, będzie zapewne kandydatem ks. Aga Khana w nagrodach klasycznych na przyszły rok.

Bezpośrednio po Newbury odbył się pierwszy jesienny meeting w Newmarket. Ze względu na to, że w Newmarket mieszczą się t. zw. „Headquarters", t. j. centrala treningowa, na torze wyścigowym ma miejsce co rok aż

Z premjowania ogierów na torze mokotowskim.
I) nagroda: ISARD III, 3 l. og. siwy (Fils du Vent — Artemis) p. M. Róga.
II) nagroda: ALREADY, 5 l. og. c. gn. (Albula — Haselnuss) p. T. Przyłęckiego.
III) nagroda: JUPITER, 3 l. og. c. gn. (Manton — Rossadana) A. hr. Morstina.
IV) nagroda: OLEŚ, 7 l. og. siwy (King's Idler — Artemis) p. M. Róga.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Jest on synem Manna'y, który opinję swoją, mocno zachwianą, w r. b. nieco zrehabilitował, dzięki niepobitemu 2 l. Miracle, zwycięzcy Gimcrack Stakes. Moralną zwycięzczynią była 3 l. Nitsichin, (zarzuciła się przed metą), a która uprzednio wygrała irlandzki Oaks.

Zarówno Sandals, jak i Brumeux, mają zapis do Cesarewitch i szanse ich po tym wyścigu znacznie wzrosły.

Również i John Porter Stakes zakończyła się niespodzianką. Faworyt Orpen (2:1) nie był na chwilę nawet groźny dla zwycięzcy 3 l. Birthday Book, który wygrał z miejsca do miejsca, a nawet w ostatniej chwili pobił Orpena 4 l. Rock Star (zeszłoroczny irlandzki derbista).

Przed niespełna trzema tygodniami Birthday Book, wypożyczony przez właściciela Orpena na leadera, nie potrafił na chwilę nawet wyjść na czoło, a obecnie pobił go pod równą wagą zupełnie łatwo. Wyścig ten potwierdził, że Orpen na jesieni biega poniżej swej formy, być może skutkiem kaszlu, jaki przechodził przed St. Leger.

Niemniej, zwycięzki Birthday Book odniesie zapewne w przyszłym roku, dla swego właściciela lorda Astora,

8 meetingów: trzy na wiosnę, dwa w lipcu i trzy na jesieni.

Meeting w Newmarket zawierał m. in. jeszcze jedną interesującą próbę porównawczą generacji: Jockey Club Stakes na dystansie 2800 mtr. z nagrodą 5.000 fst.

Singapore, o którym mówiono, że dopiero na jesieni, w Doncaster Cup, doszedł do swojej formy był powszechnym faworytem, pozatem liczono się z końmi ks. Aga Khana: Khorsheed'em i Ut Majeur i Shell Transport, mniej już z Salaam.

Wyścig prowadził British Sailor dla Singapore, który trzymał się dobrze na środkowych miejscach, po przejściu jednak 2000 mtr. Singapore nagle odpadł (podobno zakulał). Na czoło wyszły wtedy Shell Transport i Khorsheed. Po przebyciu Buhes Hill do prowadzących koni podszedł Convoy, który zaatakował Shell Transport'a, jednak bez rezultatu.

Shell Transport doprowadził do celownika, odparłszy jeszcze na ostatnich metrach ataki 4 l. Ut Majeur, który pobił o szyję Convoy'a.

Zwycięski syn Pommern biegał po raz ostatni w Princess of Wales Stakes w lipcu, gdzie przyszedł łeb w łeb na pierwszem miejscu z 4 l. The Recorderem.

W St. Leger Shell Transport nie mógł wziąć udziału; a szanse jego byłyby duże, ponieważ pobił obecnie Convoy'a, który był blizki IV-y w St. Leger, dając mu 3½ kg. wagi.

W Newmarket rozegrano również dwa interesujące wyścigi dla dwulatków. Nagrodę Buckenham Stakes (1000 mtr.) zdobyła córka Tetratemy Tarte Maison, bijąc Padishaha, również syna Tetratemy.

Tarte Maison wygrała na wiosnę, w kwietniu, pierwszą klasyczną nagrodę dla dwulatków, a następnie czterokrotnie przegrała, dochodząc obecnie znowu do formy.

Również drugą nagrodę klasyczną dla dwulatków Hopeful St. zdobyła klacz Orta, córka Solario, bijąc Holmwooda, do którego w Goodwood przegrała, dając mu wagę, zaś trzecim był również syn Solario — Dastur.

Natomiast Spenser, uważany po swych zwycięstwach w Ascot i Goodwood za czołowego dwulatka, nie mógł dać 6 kg. wagi Corolario (po Coronach), przegrywając doń o łeb. Kwestja, kto jest najlepszym dwulatkiem angielskim Cockpen, czy og. po Gainsborough i Golden Hair, rozstrzygnie się w bieżącym miesiącu w Imperial Produce St., bądź też w Middle Park Plate.

W drugim i trzecim meetingu październikowym w Newmarket rozegrane będą dwa najpopularniejsze handicapy, t. j. Cesarewitch i Cambridgeshire, w których, po ogłoszeniu wag, ma prawo startu jeszcze około 100 koni.

Handicapy te są dziełem Arthur Fawcett'a, który został handicaperem Jockey-Clubu w r. b. na miejsce długoletniego, wielce zasłużonego, F. Dawkinsa. Duże pola, jakie gromadzą te handicapy i niespodzianki, jakiemi się kończą, są powodem do ante-post bettingu na wielką skalę już na miesiąc przed ich rozegraniem. Nawet totalizator urządził osobną pulę na double-event i przyjmował stawki już od chwili ogłoszenia wag.

W kołach sportowych szeroko komentowano fakt, że ks. Aga Khan zabrał wszystkie swoje konie, znajdujące się w treningu u R. C. Dawsona i oddał częściowo do Johna Beary, częściowo zaś do F. Buttersa, byłego trenera lorda Derby.

Dawson trenował dla ks. Aga Khana w ciągu 10 lat i wygrał dlań 280,000 fst., w tej liczbie wszystkie nagrody klasyczne: Derby (Blenheim), St. Leger (Salmon Trout), Dwa Tys. Gwinei (Diophon), Eclipse (Rustom Pasha) etc.

Nieporozumienie miało miejsce z błahego powodu, a mianowicie wyboru żokeja na Khorsheeda w Cesarewitch, a jednak Aga Khan nie zawahał się zabrać swe konie od tak starego i doświadczonego trenera, jakim jest Dawson i oddać je młodemu J. Beary, bratu swego stałego żokeja Michaela Beary, który nie ma za sobą z pośród trenowanych koni jeszcze żadnego tryumfu w nagrodach klasycznych.

O ile pozatem nie słychać o innych zmianach trenerskich, to z drugiej strony wielkie zmiany nastąpiły w angażowaniu żokeji na rok przyszły. Najbardziej sensacyjną jest wiadomość, że lord Glanely nie odnowił kontraktu z championem G. Richardsem, którego gaża roczna wynosiła 5.000 fst. Również i inni czołowi żokeje, jak Fox, Beasley, o wysokich pensjach, są chwilowo bez engagement. Fala oszczędności i tutaj zrobiła swoje i szereg stajen zaangażowało młodych, dobrze się zapowiadających jeźdźców, na miejsce znakomitych, ale jednocześnie b. drogich championów.

Harry of Hereford.

Londyn, w początkach października.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

KOMUNIKAT T. Z. do H. K. w POLSCE.

Na skutek uchwały Zarządu z dn. 15 b. m. podaje się do wiadomości, że konie zagraniczne importowane do Polski, które przekroczą granicę po dniu 1 listopada 1931 roku nie będą aż do odwołania dopuszczone do udziału w gonitwach grupowych. Zarządzenie powyższe nie dotyczy tych koni zagranicznych, które przed wymienionym terminem znajdowały się w Polsce i zostały czasowo wywiezione zagranicę.

— **Komunikat Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.** Z chwilą, gdy zostaną ustalone nowe zasady Ksiąg Stadnych: Koni Arabskich Czystej Krwi, Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi, oraz Anglo-Arabów Czystej Krwi, — Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami, ogłosi bezzwłocznie postanowienia, dotyczące wczesnych meldunków do gonitw anglo-arabskich, których pierwszy termin na rok 1931 przypadać będzie. Projektuje się tymczasem: jeden bieg dla 3-letnich w jesieni 1935 r. i jeden bieg dla 4-letnich na wiosnę 1936 r.

Prawo udziału w tych gonitwach miałyby konie, wyprodukowane z połączenia koni arabskich czystej krwi, lub chowanych w czystości krwi — z końmi angielskimi pełnej lub wysokiej pół krwi.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego prosi fachowców o nadesłanie pod jego adresem: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39, m. 5, ewentualnych uwag, względnie projektów.

Przewidziane na rok 1933 i 1934 wyścigi anglo-arabów byłyby bez wczesnych meldunków.

— **Wywóz koni w latach 1929—30 i 1930—31.** Wywóz koni w ubiegłym roku gospodarczym kształtował się bardzo korzystnie i wyniósł wogóle 68,3 tys. sztuk, wobec 37,9 tys. sztuk w roku gospodarczym 1929—30. Głównymi odbiorcami koni były: Belgja, Holandja, Austrja i Niemcy. Wywóz do Belgji, w stosunku do roku poprzedniego, wzrósł przeszło czterokrotnie z 4 tys. sztuk do 17,3 tys. sztuk, do Holandji trzykrotnie z 5,2 tys. sztuk do 15.15 tys. sztuk, do Niemiec blizko dwukrotnie z 5 tys. sztuk do 9,5 tys. sztuk. Do Austrji wywóz spadł nieco z 12,3 tys. sztuk w roku gospodarczym 1929-30 do 12 tys. sztuk w roku ubiegłym. Z Włochami nawiązaliśmy stosunki handlowe po 3-letniej przerwie i zdołaliśmy sprzedać 2,5 tys. sztuk. Do innych krajów wywóz koni wyniósł 3 tys. sztuk.

— Wymiary i waga przychówku 1930 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach, w dniu 1 października 1931 roku.

		W centymetrach					
		wzrost		obwód			
		m. stojącej	m. taśm.	kl. piers.	nadpęcia	Waga w kg.	Różnica między obw. kl. piers. i wzrost. m. stojącej w cent.
1) **Larysz** og. kaszt., (Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent)	17.I	157	165,5	175	20,5	442	**+18**
2) **Lugdun** og. c-gn., (Palü — Dunkierka po Fils du Vent)	14.II	153,5	160	173	20,5	459	**+19,5**
3) **Lutnia** kl. gn., (Villars — Kerdés po Mindegy)	18.II	151,5	159	176	19	412	**+24,5**
4) **Lawena** kl. gn., (Fils du Vent—Fala III po Mości Książe)	24.II	153,5	161	174	19,5	438	**+20,5**
5) **Libacja** kl. gn.. (Mah Jong — Vola po William the Third)	21.III	155,5	161	171	19,2	403	**+15,5**
6) **Los** og. kaszt., (Fils du Vent—Fortuna II po Manton)	31.III	152,5	158	173	19	425	**+20,5**
7) **Loterja** kl. gn., (Villars — Habe po Con amore)	11.IV	157	162	170	19,5	460	**+13**

R. Zoppi.

Kozienice, 1 października 1931 r.

— Zakup koni pełnej krwi do remontu. Dnia 12 października r. b. na torze mokotowskim dokonała zakupów na potrzeby armji koni ze stajen wyścigowych I Komisja Remontowa pod przewodnictwem pułk. Rabińskiego, w obecności Szefa Remontów pułk. F. Rozwadowskiego. Komisja nabyła 20 koni, płacąc od 1.400 do 2.000 zł. plus 15%-wy dodatek hodowlany. Między innymi wzięte zostały: od pułk. Römmla ogier „Filut" (Fils du Vent—Renia), za którego zapłacono 2.000 zł.; od rotm. Tuńskiego klacz importowana z Niemiec „Arosa" (Laudon—Arbela). za 2.000 zł.; od p. Żelazko klacz „Diane de Poitiers" (Arak—Assiout), za 2.000 zł.; od 17-go pułku Ułanów ogier „Beduin" (Albula—Mia May), za 1.700 zł.

Zakupienie tej stawki folblutów, pomiędzy którymi jest kilka bardzo dobrych koni, powinna przynieść armji naszej wielki pożytek i żywić należy nadzieję, że niezadługo część ich przynajmniej ujrzymy w ekipach, biorących udział w najpoważniejszych zawodach.

— Wiadomości Wyścigowych Nr. 30 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Kempton Park,** 10 października.

I m p e r i a l P r o d u c e S t a k e s, 5.034 Ł. — 1.200 mtr., dla 2-latków.

1. Ogier gn. 2 l. (Gainsborough — Golden Hair po Golden Sun), Mr. W. M. G. Singer, 59$^3/_4$ kg., ż. R. A. Jones.

2. Wyvern, 2 l. og. (po Coronach), Sir L. Philipps, 55¼ kg., ż. H. Jelliss.

3. Ada Dear, 2 l. kl. (po Grand Parade), lorda Glanely, 54 kg., ż. G. Richards;

bez miejsca: Safe Return, Royal.

Wygrane o $^3/_4$ — 4 dł. Czas: 1:15.

Zakłady: 11:2 „na", 33:1, 100:8.

CZECHOSŁOWACJA.

— **Pardubice,** 4 października.

W i e l k i P a r d u b i c k i S t e e p l e c h a s e 108.000 K. Cz. — 6400 mtr.

1. Pohanka, 5 l. kl. sk. gn. pół krwi, R .Z. hr. Kinsky, 54½ kg., p. Durant.

2. Gabarit, pln., og. pół krwi, F. Stejskal, 67 kg., ż. Rojik.

3. Norbert, pln. og. pół krwi, R. Z. hr. Kinsky, 65½ kg., hr. L. Brandiesowa;

bez miejsca: 4. Gibraltar, 5. Szeles II, dalej Hollandweibchen, Talan, Caraibe, Campana, Liberius, Tuss, Renonce.

Wygrane b. łatwo o niezl. ilość dług. Czas: 14:47,8.

Tot. 124, 76, 62, 78:20.

FRANCJA.

— **Saint Cloud,** 5 października.

P r i x d e S e i n e e t O i s e, 50.000 fr. — 1300 mtr.

1. Clarawood, 5 l. wał. gn. (Verwood — Clarabide), C. Santamarina, 63½ kg., ż. M. Mac Gee.

2. Four in Hand, 3 l. og. (po Monarch), A. Veil Picard, 63 kg., ż. M. Frühinsholtz.

3. Alluvial, 3 l. og. (po Pondoland), W. Pratt, 63 kg., ż. G. Duforez;

bez miejsca: Firouzeh, Ziani, Ammonite, Coastguard, La Roseraie.

Wygrane o łeb — 2½ — ½ dł. Czas: 1:24.

Tot.: 47, 16, 14, 21:10.

— **Auteuil,** 10 października.

P r i x W i l d M o n a r c h, 100.000 fr. — 3000 mtr. Steeplechase dla 3-latków.

1. Nattier, 3 l. og. gn. (Nouvel An — Vierge Blonde), G. Beauvois, 64 kg., ż. P. Riolfo.

2. Paimpol, 3 l. og. (po Harpocrate), Vte M. de Rivaud, 61 kg., ż. M. Frühinsholtz.

3. Espoir IV, 3 l. og. (po Hallebardier), P. Wertheimer, 61 kg. ż. A. Chapman;

bez miejsca: Chateau d'If, Great Eastern, Light Brigade, Sanscrit, Mamm Goz, Florentine, Kami, Gamin, Marcello, Floreador, Monaco, Sindiah, Cotillon III, Strident, Light Foe, Basilka, La Vallouise, Santos.

Wygrane o 1 dł., — szyja — 2 dł. Czas: 3:35.

Tot.: 22, 17, 25, 56:10.

WĘGRY.

Budapeszt, 4 października.

M a g y a r S t. L e g e r, 74.000 pengö — 2800 mtr.

1. Star Light, 3 l. kl. sk. gn. (Grand Parade — Star Bird po Sunstar), Mr. Word, 55½ kg., ż. Schejbal.

2. Satan, 3 l. og. (po Santorb), E. v. Horthy, 57 kg., ż. Balog.

3. Rendes,, 3 l. og. (po Sanskrit), Ak. Horvath, 57 kg. ż. Csuta;

bez miejsca: Otranto, Betyar, Honpolgar, Torontal, Kellermann.

Wygrane o 10 — 1 dł. Czas: 2:59.

Tot.: 16, 12, 13, 19:10.

WŁOCHY.

— **Medjolan,** 4 października.

P r e m i o d e l J o c k e y C l u b, 125.000 lirów — 2400 mtr.

1. Ilario, 3 l. og. sk. gn. (Androclus — Regina Roma po Wool Winder), Uff. Prof. G. Lorenzini, 56 kg., ż. G. Gubellini.

2. Gerard, 4 l. og. (po Michelangelo), F. Tesio, 60 kg. ż. P. Caprioli.

3. Ingoberta, 4 l. kl. (po Hurry On), F. Tesio, 58 kg., ż. D. Delpini;

bez miejsca: Ageratum, Omegna, Alena.

Wygrane o łeb — 4 dług. Czas: 2:32,4.

Tot.: 197, 45, 20:10.

ARGENTYNA

— **Koń w gospodarstwie** wciąż odzyskuje swe prawa. Z Argentyny donoszą, że miejscowi farmerzy, wobec depresji cen na ziemiopłody, będące dotychczas produkcją uprawy maszynowej (traktory, pługi parowe i t. d.)—wracają masowo w gospodarstwie rolnem do siły pociągowej końskiej. Po za kalkulacją, wykazującą znacznie tańszy koszt stosowania siły konia w przeciwieństwie do maszyny, wielką rolę gra ten czynnik, że koń jest konsumentem produktów roli, traktor zaś zasilany musi być materjałem spalinowym — kupowanym. Jednocześnie tą drogą Argentyna ma zamiar obronić się przed zalewem swych rynków maszynami amerykańskiemi i angielskiemi, które dotychczas wwożone są masowo, podczas kiedy towary argentyńskie mają utrudniony zbyt do Ameryki Północnej i Anglji.

HISZPANJA

— **Rozbicie zarządu stadnin państwowych w Hiszpanji.** Nowi dzisiejsi władcy Hiszpanji przeprowadzają radykalne reformy w różnych dziedzinach aparatu państwowego. Między innemi zadany został cios hodowli koni z powodu zlikwidowania stadnin państwowych, które były świetnie w Hiszpanji zorganizowane i pracowały z wielkiemi korzyściami dla spraw rodzimej hodowli. Opieka nad hodowlą koni, którą dotychczas sprawowało ministerjum, powierzoną została poszczególnym prowincjom, przez co wprowadzona została decentralizacja, niewątpliwie szkodliwa. Prowincjom pozostawiono zupełnie do uznania, co i w jakich ilościach mają hodować, i w jakim kierunku ma pójść hodowla materjału zarodowego. Przewiduje się prywatne stowarzyszenia dla prowadzenia stad ogierów. Wogóle w nowej polityce hodowlanej uwidacznia się chaos, brak planu i koordynacji. Jednocześnie na obniżenie poziomu konia szlachetnego wpłynie poważnie wydatna redukcja armji hiszpańskiej, a zwłaszcza kawalerji.

INDJE.

— **Oryginalny sport uprawiany jest w Indjach.** Tamtejsi europejczycy, z anglikami na czele, oddają się z zapałem polowaniu na dziki w puszczach, które forsują konno, szarżując na nie lancami. Jakkolwiek ilość dzików zmniejszyła się znacznie z chwilą udzielenia tubylcom prawa noszenia broni palnej, to jednak sport polowań na dziki ma jeszcze szerokie pole do działania i jest szeroko stosowany w sferach wojskowych i urzędniczych.

IRLANDJA

— **Spadek cen na konie w Irlandji.** Ceny, otrzymane na licytacji na wielkiej „Horse Show" w Dublinie tego roku nie imponowały zbytnimi rozmiarami. Ze 112 koni, wystawionych na sprzedaż, najwyższą cenę uzyskał hunter Old Glory — 210 gwinei = około 6,500 złotych. Przeciętnie ceny wahały się za dobrego myśliwskiego konia od 4 do 5 tys. złotych. Jestto skutek ogólnego kryzysu ekonomicznego.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 11 października.

G r a n d C r i t e r i u m, 150.000 fr. — 1600 mtr. dla 2-latków.

1. La Bourrasque, 2 l. kl. gn. (Zionist — Independance), G. Beauvois, 55 kg., ż. S. Duforez.

2. La Becassine, 2 l. kl. (po Pilliwinkie), Marq. de San Miguel, 55 kg., ż. R. Brethes.

3. Disguise, 2 l. kl. (po Dark Legend), lorda Derby, 53 kg., ż. W. Sibbritt;

bez miejsca: 4. Malina, 5. Shelley, 6. Braconnier, dalej: Vaucouleurs, Vagaboud Lover, Coeur de Lion III, Electron, De Beers, Gallochio, Pancho, Son Excellence.

Wygrane o 2½ dług. — szyja — szyja. Czas: 1:47,4.

Tot.: 86, 28, 51, 32.10.

— **Budapeszt,** 11 października.

S t. L a d i s l a u s P r e i s, 49.000 pengö — 1300 mtr., dla 2-latków.

1. Kartars, 2 l. og. gn. (Lavendel II — Kamilla), bar. Aleks. Harkanyi, 56 kg. ż. Gutai.

2. Casanova, 2 l. og., 56 kg., ż. Balog.

3. Tempo, 2 l. og., 56 kg., ż. V. Esch;

bez miejsca: Vindobona, Gin, Josnö.

Wygrane o 1½ — 1 dł. Czas: 1:19,2.

Tot. 56, 26, 29:10.

— **Berlin-Hoppegarten,** 11 października.

R a t i b o r R e n n e n, 21.500 RM. —1400 mtr., dla 2-latków.

1. Mio d'Arezzo, 2 l. og. gn. (Laland — Margaritona d'Arezzo), M. J. Oppenheimer, 55 kg., ż. W. Printen.

2. Janus, 2 l. og. (po Buchan), A. i C. v. Weinberg, 55 kg., ż. O. Schmidt.

3. Aventin, 2 l. og. (po Teddy), bar. S. A. v. Oppenheim, 55 kg., ż. E. Grabsch;

bez miejsca: Wilderich, Alemannia, Horos, Tumult, Sextus.

Wygrane o 3 — 1½ — ½ dł. Czas: 1:28,3.

Tot.: 28, 13, 16, 12:10.

MIO D'AREZZO, og. gn. ur. w 1929 r.	Laland 1	Fels 16	Hannibal 1	Trachenberg	14
				Zama	1
			Festa	St. Simon	11
				L' Abbesse de Jouarre	16
		Ladyland	Kendal 16	Bend'Or	1
				Windermere	16
			Glare	Ayrshire	8
				Footlight	1
	Margaritona d'Arezzo	Signorino 23	Best Man 13	Ormonde albo Melton	8
				Wedlock	12
			Signorina	St. Simon	11
				Star of Portici	23
		Madree	Flying Fox 7	Orme	11
				Vampire	7
			Maskery	Mask	2
				Lena	2

— **Newmarket,** 14 października.

C e s a r e w i t c h S t a k e s (Handicap) 1.000 Ł — 3.600 mtr.

1. Noble Star, 4 l. og. (Hapsburg — Hesper), Mr. F. H. W. Cundell, 56½ kg., ż. F. Fox.

2. Six Wheeler, 6 l. og. (po Tetrameter), Mr. H. F. Clayton, 48½ kg., ż. G. Baines.

3. Son of Mint, 4 l. og. (po Son in Law), Mr. Jesse Brown, 49 kg., ż. G. Richards;

Wygrane o 1½—1½ dł.

Zakłady: 100:6, 100:1, 100:7.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. **Wydawca:** Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.